

Artur Patek
Kraków
Uniwersytet Jagielloński

ŚWIAT MUZUŁMAŃSKI A ZACHÓD **Czy grozi nam ponowna polaryzacja?**

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i zaniku komunistycznego zagrożenia wydawało się, że w stosunkach międzynarodowych ukształtuje się „nowy porządek świata”. Nadzieje te rozwiały się po atakach terrorystycznych na Stany Zjednoczone we wrześniu 2001 roku. Miejsce zimnej wojny zajął nasilający się konflikt między islamem a światem Zachodu. Postawy konfrontacyjne pogłębiła wojna z terroryzmem. Ponieważ jedną ze stron w tej wojnie jest skrajny fundamentalizm islamski, pojawiła się teza o nieuchronnym „zderzeniu cywilizacji”. Jednym z pierwszych, który ją sformułował, był amerykański politolog Samuel Phillips Huntington (1927–2008). Według niego, w postzimnowojennej rzeczywistości to nie różnice ideologiczne będą decydujące w międzynarodowych konfliktach, lecz różnice kulturowe, mające swoje źródło m.in. w podziałach religijnych. W kontekście wydarzeń z 11 września 2001 roku pogląd ten zyskał wielu zwolenników.

Za potencjalny, główny ośrodek „zderzenia cywilizacji” uważa się Bliski Wschód, historyczną i religijną kolebkę islamu¹. Region ten od wielu lat jest najbardziej konfliktogenną częścią świata muzułmańskiego, a równocześnie odgrywa kluczową rolę w polityce międzynarodowej. O dużym znaczeniu tej części świata decydowało, i decyduje, unikalne geopolityczne usytuowanie między Afryką, Azją i Europą oraz bogate złoża ropy naftowej, szacowane na 70% światowych zasobów. Krzyżują się tu wpływy Zachodu, islamu, a także rosyjskie i chińskie. Bliski Wschód to także duchowe centrum trzech monoteistycznych religii. Tu są miejsca święte dla żydów, chrześcijan i muzułmanów. Fakt ten determinował losy tej ziemi, w przeszłości i współcześnie. O specyficie problemu bliskowschodniego decyduje jego wielowymiarowość. Kon-

¹ Samuel P. Huntington (profesor Uniwersytetu Harvarda) twierdził, że współczesny świat przekształca się w pole rywalizacji między głównymi cywilizacjami i zapowiadał stopniowy zmierzch przewagi Zachodu. S.P. Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, New York 1996 (wyd. pol. *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1997, wyd. 10, Warszawa 2008).

flikty globalne (Stany Zjednoczone–terroryzm, Zachód–Iran) krzyżują się tu z wewnętrznymi. Te zaś dzielą się na etniczne (np. problem cypryjski, kwestia kurdyjska, dezintegracja Libanu), międzypaństwowe (Irak–Iran, Izrael–Syria) i międzywyznaniowe (szyici i sunnici, chrześcijanie i muzułmanie). Najważniejszy z konfliktów, palestyński (żydowsko-arabski), nie tylko wpływa na całokształt stosunków w tym regionie, ale rozprzestrzenia się poza jego obszar².

Jest paradoksem, iż koniec zimnej wojny zdynamizował niektóre konflikty międzynarodowe. Stało się tak, ponieważ zanik zagrożenia ze strony ZSRR spowodował, że Zachód przestał się interesować wieloma regionami. Wczorajsi sojusznicy Stanów Zjednoczonych w walce z ateistycznym komunizmem poczuli się niepotrzebni. To rodziło niezadowolenie. Rolę detonatora spełniają pogłębiające się dysproporcje między bogatą Północą a biednym Południem. W epoce globalizacji proces ten przybrał na sile, ponieważ telewizja i inne środki przekazu uświadomiły masom ubogiej ludności, jak duży dystans dzieli ją od dostatniej Europy i Ameryki. Różnice w skali dochodów między krajami bogatymi i uboższymi szybko rosną (w skrajnych przypadkach poziom życia w tych pierwszych jest nawet kilkadziesiąt razy wyższy) i nic nie wskazuje, by ta sytuacja mogła ulec zmianie. Chociaż zaawansowane technologie dają teoretyczną możliwość wyżywienia całej planety, to wciąż zapasy żywności znajdują się głównie w rękach bogatej Północy, a ponad miliard osób ma na swoje utrzymanie mniej niż dolara dziennie³. Ten stan rzeczy kształtuje wrogie postawy wobec Zachodu, a jednym z frontów wojny „głodnych przeciwko sytym” jest właśnie świat muzułmański.

Środowiska islamskie stały się w ostatnich latach bardzo ważnym czynnikiem kształtującym międzynarodową rzeczywistość. Chodzi tu jednak nie tyle o samą religię, ile o odrębny krąg kulturowo-cywilizacyjny⁴. Dodajmy od razu – krąg bardzo zróżnicowany pod względem politycznym, etnicznym, a nawet wyznaniowym. Tworzy go kilkadziesiąt państw (od Czarnej Afryki poprzez Maghreb, Bliski i Środkowy Wschód, po Malaje i Indonezję) tak różnych, jak laicka Turcja i teokratyczny Iran, bogate emiraty znad Zatoki Perskiej i biedne kraje subsaharyjskiej Afryki. Na świecie żyje przeszło 1,3 mld wyznawców Allaha (co oznacza, że co piąty mieszkaniec Ziemi jest muzułmaninem) i liczba ta szybko rośnie, gdyż większość państw muzułmańskich przeżywa eksplozję demograficzną⁵. Dynamika przyrostu ludności jest tam o wiele większa niż w rozwiniętych krajach zachodnich. Przykładowo, jeśli w latach 1995–2007 zaludnienie Japonii wzrosło o nieco ponad 2 mln osób (ze 125,2 do 127,4 mln),

² Por. E.W. Anderson, *The Middle East. Geography & Geopolitics*, London 2000; B. Schwadran, *The Middle East Oil and the Great Powers*, wyd. 3, New York 1974; F. Halliday, *Islam i mit konfrontacji. Religia i polityka na Bliskim Wschodzie*, tłum. R. Piotrowski, Warszawa 2002.

³ S. Otok, *Geografia polityczna. Geopolityka – państwo – ekopolityka*, Warszawa 1996, s. 117–122.

⁴ Por. rozważania M.M. Dziekana, *Islam w końcu XX wieku* [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN. Suplement*, Warszawa 1999, s. 570–572.

⁵ Według papieskiego rocznika „Annuario Pontificio 2008”, w 2006 roku liczba wyznawców islamu była większa niż liczba katolików (muzułmanie stanowili 19,2% ogółu ludności świata, a katolicy 17,4%). B. Bartoloni, *Il Vaticano: più musulmani che cattolici*, „Corriere della Sera” (Milano), 30 marca 2008; K. Zuchowicz, P. Kowalczyk, *Muzułmanie przed katolikami*, „Rzeczpospolita” (Warszawa), 1 kwietnia 2008.

a Niemiec o niespełna milion (z 81,6 do 82,4 mln), to w Bangladeszu i Pakistanie w tym samym czasie przybyło po ponad 30 mln ludności⁶.

Islam umacnia się także w Europie Zachodniej, głównie w wyniku napływu imigrantów zarobkowych i uchodźców. W takich krajach, jak Francja, Wielka Brytania czy Niemcy, muzułmanie są już drugą co do liczebności grupą wyznaniową⁷. Problem w tym, że ludzie ci, rozdarci pomiędzy kulturą rodziców a realiami państw europejskich (będących przecież ich ojczyznami), bardzo trudno integrowali się z nowym środowiskiem, a wielu wchodziło w konflikt z prawem, co potwierdzały nawet oficjalne statystyki. Społeczność ta w krajach zachodnich szybko się powiększała (wysoki przyrost naturalny) i w połowie pierwszej dekady obecnego stulecia liczyła co najmniej kilkanaście milionów osób.

Dominujący wśród muzułmanów model rodziny wielodzietnej spowodował, że społeczeństwa te należą do najmłodszych na świecie i właśnie te młode pokolenia wpływają na dynamikę islamu. W takich krajach, jak Afganistan, Arabia Saudyjska, Bangladesz, Egipt, Irak, Jordania, Libia, Nigeria czy Pakistan, osoby do 15. roku życia stanowią więcej niż trzecią część ogółu populacji⁸.

W kontekście ataku terrorystycznego na World Trade Center w zachodnich mediach pojawiły się tezy o „islamskim zagrożeniu”. Terroryzm, praktykowany przez skrajnych fundamentalistów, przenoszono na cały świat muzułmański, a jako głównych przeciwników w wojnie z „terrorystyczną międzynarodówką” wskazywano właśnie ogół islamistów, co nie było prawdą, gdyż fundamentalizm (a tym bardziej jego radykalny odłam) jest tylko jednym z nurtów islamu. Warto podkreślić, że źródła stereotypu „islamskiego zagrożenia” tkwią w kulturze Europy od czasów średniowiecza, gdy muzułmanie podbili w VIII wieku Półwysep Iberyjski i zagrozili Francji. Niechęć podszutą strachem utrwaliła epoka wypraw krzyżowych i upadek Bizancjum. Pewną rolę odegrał też czynnik religijny. Wielu pobożnych chrześcijan nie chciało zaakceptować religii, która wprawdzie uznawała Jezusa Chrystusa jako proroka, ale negowała jego boskość i zmartwychwstanie. Czyżby zatem „strach przed potęgą islamu, który ustąpił czasowo pod wpływem imperializmu zachodniego, [powrócił] teraz w innej formie?”⁹.

⁶ Por. *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 1996*, Warszawa 1996, s. 571 i 572; *The World Factbook 2008*, (<http://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/fields/2054.html>). *The World Factbook* jest aktualizowaną corocznie publikacją amerykańskiej Central Intelligence Agency i zawiera najważniejsze informacje o państwach świata. Wszystkie cytowane w niniejszym artykule adresy internetowe są aktualne na dzień 21 grudnia 2008 roku.

⁷ Przykładowo w 2005 roku we Francji liczbę muzułmanów szacowano na 5,2 mln (8,2% ogółu ludności), w Niemczech – 4,0 mln (4,9%), w Wielkiej Brytanii – 1,6 mln (2,9%), w Hiszpanii – 1 mln (2,4%). W Austrii, Belgii, Holandii i Szwecji imigranci muzułmańscy stanowili ponad 4% mieszkańców. K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie. Informator 2007*, Warszawa 2007, s. 43; F.J. Buijs, J. Rath, *Muslims in Europe: The State of research. Essay prepared for the Russell Sage Foundation, New York City, USA October 2002*, s. 7, (<http://users.fmg.uva.nl/jrath>). W języku polskim zob. A. Parzymies (red.), *Muzułmanie w Europie*, Warszawa 2005.

⁸ *Encyklopedia Świat i Polska 2007*, Warszawa 2006, s. 136–143. Por. też cytowany *The World Factbook 2008*.

⁹ Cyt. za F. Robinson, *Świat islamu*, tłum. J. Pierzchała, M.M. Dziekan, Warszawa 1996, s. 20.

Ważnym źródłem konfrontacyjnych postaw był brak zrozumienia natury islamu i świata jego wartości¹⁰. Zjawisko to działało w obydwie strony. I jedni (ludzie Zachodu), i drudzy (wyznawcy Allacha) byli skłonni interpretować działania partnera wedle własnych kryteriów, co sprzyjało utrwalaniu stereotypów, takich jak mit o uniwersalizmie własnych wartości. Zachód nie zawsze potrafił zrozumieć specyfikę islamu, w którym (inaczej niż u Europejczyków i Amerykanów) nie można oddzielić spraw religijnych (*sacrum*) od świeckich (*profanum*), warstwy duchowej od życia politycznego i społecznego. Dla wyznawców islamu „Koran jest nie tylko wyrocznią w kwestiach wiary i praktyk religijnych, ale również źródłem praw regulujących życie duchowe, społeczne, a nierzadko także polityczne”¹¹. W związku z tym próby zaszczepienia w krajach muzułmańskich rozwiązań pojmowanych na sposób zachodni (takich jak demokracja i prawa człowieka) nie mogły się powieść, gdyż uważano je nie tylko za sprzeczne z islamem, ale wręcz za akty wrogie wobec niego.

W optyce wyznawców tej religii dominuje wizja dekadentckiego i amoralnego (bo sekularystycznego) Zachodu, który dokonuje inwazji na tradycyjny styl życia muzułmanów przy pomocy zdobyczy nowoczesnej techniki i zalewających rynki importowanych dóbr. Materialistycznemu Zachodowi przypisuje się wrogie intencje wobec islamu. Źródeł tych postaw można się doszukać w doświadczeniach epoki kolonialnej, gdy rozmaite ludy muzułmańskie musiały podporządkować się europejskim potęgom (głównie Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii). Jak wyliczono, w latach 1757-1919 aż 92 razy terytoria muzułmańskie stawały się obiektem zaboru przez niemuzułmanów, głównie Europejczyków¹².

Równie ważne okazały się także inne przyczyny. Jedną z nich było pokładanie zbyt wielu nadziei w procesie dekolonizacji. Wprawdzie spełniły się marzenia o posiadaniu własnego państwa, ale dekolonizacja nie rozwiązywała wszystkich problemów. Większość nowych państw borykała się z trudnościami gospodarczymi i politycznymi. W wielu władzę przejęły reżimy dyktatorskie, niejednokrotnie o wiele bardziej bezwzględne niż dawna administracja kolonialna. Rządzące ekipy często dbały po prostu o własne interesy i nie potrafiły pokonać przepaści ekonomicznej, jaka dzieliła ich kraje od bogatej Północy. Działo się tak, chociaż w posiadaniu świata muzułmańskiego znajdowały się strategiczne bogactwa naturalne, przede wszystkim ropa naftowa i gaz ziemny. W światowych rankingach wskaźniki rozwoju cywilizacyjnego¹³ stawiły kraje muzułmańskie dużo poniżej standardów wyznaczonych przez Europę i Amerykę Północną. Jeśli kraje Zachodu plasowały się w tych rankingach na czołowych pozycjach, to przykładowo Libia zajmowała 58. miejsce, Tunezja – 89., Turcja – 94., Algieria – 103., Indonezja – 110., Egipt – 119., Maroko – 124., Pakistan – 135., a Nigeria – 158.

¹⁰ Szerzej zob. P. Kłodkowski, A. Marek, *Islam. Między stereotypem a rzeczywistością*, wyd. 2, Warszawa 2007.

¹¹ Cyt. za Y. Thoraval, G. Ulubeyan, *Świat muzułmański. Jedna religia – wiele społeczeństw*, tłum. P. Wrzosek, Wrocław 2003, s. 7.

¹² S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 359; K. Kubiak, *op.cit.*, s. 412.

¹³ Podstawą tzw. wskaźnika rozwoju cywilizacyjnego (Human Development Index) jest ogólna stopa życiowa ludności, średnia długość życia oraz poziom edukacji (wykształcenie dorosłych oraz procent uczącej się młodzieży).

(dane z 2005 roku)¹⁴. Nawet tacy naftowi potentaci, jak Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Kuwejt (skądinąd najzamożniejsze i najbardziej rozwinięte spośród krajów tego kręgu kulturowego), znajdowały się dopiero w czwartej dziesiątce¹⁵.

Gospodarcza niewydolność w połączeniu z szybkim przyrostem ludności spełniła rolę katalizatora. Liczebność młodego pokolenia rosła, ale miejscowe rządy nie były w stanie efektywnie wykorzystać tej grupy, co rodziło wśród niej niezadowolenie i frustrację. Ludzie ci byli już na ogół lepiej wykształceni od swoich rodziców, toteż częściej stawiali sobie pytania o przyczyny istniejącego stanu rzeczy. Winnych szukano zazwyczaj poza własnym podwórkiem, co było spowodowane faktem, że kraje muzułmańskie (poza petromonarchiami znad Zatoki Perskiej) nie odniosły większych sukcesów w wymiarze międzynarodowym, a większość wojen (np. z Izraelem) kończyła się porażką.

Tak Wschód, jak i Zachód często traktowali muzułmanów w sposób instrumentalny. Stany Zjednoczone szukały w nich sprzymierzeńca wobec komunizmu, podczas gdy Moskwa próbowała przeciągnąć ich na swoją stronę. Instrumentalny charakter miało zarówno poparcie przez Kreml ruchu palestyńskiego, jak i amerykańska pomoc dla mudżahedinów¹⁶. Ci ostatni, wspierani zresztą finansowo i militarnie przez Amerykanów, przyczynili się do klęski wojsk sowieckich w Afganistanie. Dodajmy, że w składzie koalicji antyrackiej podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej (styczeń–luty 1991 roku) znalazło się także wiele państw islamskich.

Jeśli przyjąć, iż po rozpadzie ZSRR Waszyngton istotnie miał pewien kredyt zaufania przynajmniej w części państw muzułmańskich, to kredyt ów szybko się skończył. Stało się tak za sprawą przypisywanej Stanom Zjednoczonym stronniczości w konflikcie izraelsko-arabskim oraz z powodu ich zaangażowania na Bliskim Wschodzie. Z perspektywy amerykańskiej podejmowane działania miały na celu zachowanie równowagi sił w tym strategicznym rejonie. Muzułmanie postrzegali je jednak jako dążenie do narzucenia im *pax americana*. Z kolei wskazanie palcem islamistów oraz kilku państw muzułmańskich jako „popierających terroryzm” (dwa z nich, Irak i Iran, prezydent George Bush junior przemawiając 29 stycznia 2002 roku w Kongresie, zaliczył do „osi zła”)¹⁷ wielu muzułmanów uznało za wezwanie do krucjaty przeciwko nim. Źródło konfliktu tkwiło w tym, że te same sprawy wyglądały inaczej z perspektywy Wa-

¹⁴ Sklasyfikowano je odpowiednio na miejscach 40., 41. i 44. *Encyklopedia Świat i Polska 2007*, s. 160–167.

¹⁵ Te trzy państwa, a szczególnie Zjednoczone Emiraty Arabskie, w ostatnich latach zaczęły nabierać charakteru kosmopolitycznego. Brak rodzimych wykwalifikowanych pracowników przyciągał obcą siłę roboczą, głównie z subkontynentu indyjskiego, Iranu, Filipin i krajów arabskich. Coraz chętniej osiedlali się tutaj także rezydenci z państw zachodnich ze względu na korzystne rozwiązania fiskalne. W efekcie liczba cudzoziemców przewyższała wielkość rodzimej populacji. J. Zdanowski, *Historia Arabii Wschodniej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 376–381.

¹⁶ Termin ten (dosłownie „święty wojownik”) pierwotnie oznaczał bojownika dżihadu („świętej wojny”). W drugiej połowie XX wieku za mudżahedinów uznali się członkowie wielu ruchów religijnych, społecznych i wyzwoleniczych. Byli wśród nich m.in. afgańscy partyzanci walczący z armią radziecką podczas interwencji ZSRR w Afganistanie (1979–1989). Mudżahedini uważają, że muzułmanów powinno obowiązywać tylko prawo szariat. M.M. Dziekan, *Arabowie. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 2001, s. 283.

¹⁷ Tekst przemówienia *President Delivers State of the Union Address* znajduje się na stronie Białego Domu, (<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html>).

szynhtonu i wielu europejskich stolic, a inaczej, jeśli patrzącym był muzułmański mieszkaniec Bliskiego Wschodu.

U źródeł antyzachodnich stereotypów leżą także zakulisowe decyzje i ruchy związane z kontrolą nad bliskowschodnimi polami naftowymi. „Płynne złoto” od kilkudziesięciu lat determinuje poczynania mocarstw w całym regionie Bliskiego Wschodu, łącznie z Kaukazem i postsowiecką Azją Środkową. Nie brak więc opinii, że głównym powodem amerykańskiego ataku na Irak w 2003 roku była nie tyle chęć obalenia reżimu Saddama Husajna i demokratyzacja kraju, ile przejęcie kontroli nad irackimi złożami¹⁸. Pogląd ten zyskał w społecznościach muzułmańskich wielu zwolenników.

Stosunkom między światem islamu a cywilizacją Zachodu nie przysłużyła się globalizacja¹⁹, ale czy mogło być inaczej, skoro świat skurczył się do rozmiarów „globalnej wioski”, w głównej mierze właśnie dzięki zdobyczom zachodniej technologii? Globalizacja sprzyja politycznej, ekonomicznej i kulturowej supremacji Zachodu, która jest widoczna na światowym rynku finansowym oraz na płaszczyźnie militarnej. To wszystko powoduje, że świat muzułmański musi się liczyć ze Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami. Ceną za pomoc finansową i technologiczną, bez której wiele państw (i jeszcze więcej chcących utrzymać się przy władzy autorytarnych reżimów) nie poradziłoby sobie, jest taktyczna współpraca z Waszyngtonem. Gdy interwencja w rządzonym przez talibów Afganistanie sił Stanów Zjednoczonych i wojsk sprzymierzonych Paktu Północnoatlantyckiego (jesień 2001 roku) wykazała zdecydowaną przewagę technologiczną Zachodu, sąsiednie kraje muzułmańskie zrozumiały, że muszą przystać na jakiś *modus vivendi* w stosunkach ze Stanami. Pakistan, w którym spora część mieszkańców popierała talibów, musiał się od nich odciąć i przyłączyć do koalicji antyterrorystycznej. Mniej lub bardziej szczerą gotowość współpracy z Zachodem musiały zadeklarować pobłażliwe dotąd dla fundamentalistów Sudan czy Jemen, ponieważ w przeciwnym razie naraziłyby się na los Afganistanu. Jeszcze większa jest hegemonia Zachodu w dziedzinie kultury masowej i globalnych środków masowego przekazu. Tę dominację postrzega się jednak jako wyraz zachodniego „imperializmu kulturowego” i zagrożenie dla rodzimej kultury. Tak jest w wielu krajach rządzonych przez populistyczne reżimy autorytarne, które winą za własną nieudolność i brak sukcesów starają się obarczyć zmitologizowany „zły Zachód”.

Kumulujące się frustracje i poczucie niesprawiedliwości przyczyniły się w istotnym stopniu do rozwoju radykalnego islamskiego fundamentalizmu. Islamiści odrzucali wartości świeckiego Zachodu, ponieważ utożsamiali go z materializmem i moralnym relatywizmem. Głosili duchowe odnowienie islamu, postulując zbudowanie sprawiedliwego społeczeństwa według zaleceń Koranu i rygorystyczne przestrzeganie zasad wiary. Modelowi państwa świeckiego przeciwstawiali ustrój oparty na prawie szariat, czyli wskazanej przez Allacha „słusznej ścieżce”²⁰.

¹⁸ Por. I.C. Pogonowski, *Świat po amerykańsku. Komentarze do polityki zagranicznej USA*, rozdz. III: *Inwazja na Irak*, Szczecinek 2004, s. 79–109.

¹⁹ Szerzej zob. R. Scruton, *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2003; M.B. Steger, *Globalism. Market Ideology Meets Terrorism*, Lanham, Md.-Oxford 2005.

²⁰ Por. B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, tłum. J. Danecki, Warszawa 2001; J.J.G. Jansen, *Podwójna natura fundamentalizmu islamskiego*, tłum. A. Łojek-Magdziarz, Kraków 2005.

W tych przekonaniach utwierdzała islamistów klęska ideologii lewicowych i nacjonalistycznych w większej części świata muzułmańskiego. Owe ideologie, których najbardziej znanym przykładem był naseryzm (określenie to pochodzi od nazwiska przywódcy Egiptu w latach 1954–1970, Gamala Abdela Namera), proponowały model państwa świeckiego i nowoczesnego, zazwyczaj o zabarwieniu socjalistycznym, co z założenia musiało stawiać je w opozycji do środowisk przywiązanych do muzułmańskiej tradycji²¹. Prądy te nie doprowadziły jednak ani do stabilizacji politycznej, ani do znaczącej poprawy sytuacji ekonomicznej. Wręcz przeciwnie – przygotowały podatny grunt dla radykalnych postaw. Znamienne jest, że o ile dzisiejsi sześćdziesięcioletnicy byli niegdyś zaangażowani w działania mające na celu modernizację i westernizację krajów muzułmańskich, o tyle ich dzieci i wnuki zasiliły szeregi bojowników islamskich. Być może właśnie dlatego fundamentalizm zdobył największe wpływy w takich krajach, jak Iran Pahlawich, komunistyczny Afganistan, socjalizująca Algieria czy sekularystyczna Turcja²². W dwóch pierwszych udało mu się przejąć władzę, w kolejnych odniósł zwycięstwo w wyborach. Potencjalnym rządom islamistów w Algierii zapobiegł wojskowy pucz w styczniu 1992 roku, w Turcji zaś pod naciskiem wojskowych najpierw w 1997 roku musiał ustąpić premier Necmettin Erbakan, a rok później zdelegalizowano jego muzułmańską Partię Dobrobytu (Refah Partisi). Charakterystyczne jest, że w obu przypadkach metodami mającymi niewiele wspólnego z demokracją posługiwano się właśnie w imię jej obrony²³.

Konflikt arabsko-izraelski to ważne źródło fanatycznych postaw bojowników islamu. Ludzie ci postrzegają Izrael jako przyczółek Zachodu na Bliskim Wschodzie i kraj o agresywnych zamiarach wobec świata muzułmańskiego. Jak pokazały wydarzenia ostatnich lat, Żydzi i obywatele Izraela są szczególnie narażeni na akty o charakterze terrorystycznym. Inicjuje je m.in. palestyński Hamas (akronim arabskiej nazwy Islamski Ruch Oporu) i libański Hezbollah (Hizb-allah, Partia Boga). Bojownicy tych i innych skrajnych ugrupowań swe działania przedstawiają jako odpowiedź na przedłużający się stan izraelskiej okupacji ziem na Zachodnim Brzegu Jordanu (trwa on od czasu wojny sześciodniowej w 1967 roku) i rozbudowę osiedli żydowskich na terenach palestyńskich. Twierdzą oni, że polityka Izraela jest prowadzona kosztem ludności arabskiej, która stała się „obcą w swoim własnym kraju”²⁴.

Może się wydawać paradoksem, że wielu muzułmańskich ekstremistów wywodzi się ze środowisk imigranckich osiadłych w Europie Zachodniej. Ma to jednak swoją logikę. Grupy te żyły na ogół w izolacji, w niewielkim stopniu integrując się z otaczającym je społeczeństwem. Imigranci byli gorzej wykształceni od swych europejskich sąsiadów, słabiej wynagradzani i nie mieli większych szans na awans społeczny. Ten

²¹ Por. J. Jankowski, *Nasser's Egypt, Arab Nationalism, and the United Arab Republic*, rozdz. 2: *The Nationalism of Gamal Abdel Nasser*, Boulder, Col. 2001. Optykę marksistowską reprezentuje opracowanie K. Sidora, *Naseryzm. Historia, praktyka i teoria socjalizmu w ZRA*, Warszawa 1969.

²² A. Patek, *Świat islamu a zachodnia cywilizacja [w:] Najnowsza historia świata*, t. 4: 1995–2007, red. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Kraków 2008, s. 298.

²³ A. Kasznik-Christian, *Algieria (Historia Państw Świata w XX wieku)*, Warszawa 2006, s. 454–456; D. Kołodziejczyk, *Turcja (Historia Państw Świata...)*, Warszawa 2000, s. 265–266.

²⁴ Kontekst historyczny zob. D. Cohn-Sherbok, D. El-Alami, *Konflikt palestyńsko-izraelski*, tłum. J. Danecki, M. Tomal, Warszawa 2002. Zaletą tej książki jest równoległa prezentacja stanowisk obu stron konfliktu. Zob. także K. Bojko, *Izrael a aspiracje Palestyńczyków 1987–2006*, Warszawa 2006.

stan rzeczy potęgował poczucie wyobcowania i beznadziei, a narastająca frustracja znajdowała ujście w agresji i aktach sprzecznych z prawem. W efekcie ludzie ci byli bardzo podatni na skrajną propagandę ukazującą świadomie uproszczoną, czarno-białą wizję świata. Tak rodziła się radykalizacja postaw.

Co chcieli osiągnąć fundamentaliści, atakując 11 września 2001 roku Nowy Jork i Waszyngton? Wybór celu nie był przypadkowy – terroryści uderzyli w samo serce Stanów Zjednoczonych i symbole ich potęgi. Udało im się na krótko sparaliżować kluczowe instytucje, jak Biały Dom, Pentagon i Kongres. Chodziło o zadanie możliwie najbardziej dotkliwych ciosów nie tyle konkretnym osobom, ile państwu symbolizującemu pogardzane przez nich wartości²⁵.

Globalizacja terroru w warunkach pogłębiających się dysproporcji między bogatą Północą a biednym Południem jest ponurą, ale niestety realną perspektywą. Różnice w poziomie technologii wojskowej są bowiem tak duże, że bezpośrednia konfrontacja zbrojna musiałaby się zakończyć szybkim pokonaniem słabszej strony. Jak się wydaje, ciężar walki wezmą na siebie nie państwa, ale – tak jak w przypadku Al-Kaidy (po arabsku „baza”), rzeczywistego autora zamachów z 11 września – rozmaite siatki i organizacje o charakterze ponadnarodowym, odwołujące się do chwytliwej retoryki²⁶.

Jak trafnie zauważył Samuel P. Huntington,

to nie islamski fundamentalizm stanowi problem dla Zachodu, lecz islam, odmienna cywilizacja, której przedstawiciele są przekonani o wyższości swojej kultury i mają obsesję na punkcie własnej słabości. Dla islamu problemem nie jest CIA ani amerykański Departament Obrony, lecz Zachód, odmienna cywilizacja, przekonana o wyższości swojej kultury i o tym, że jej przeważająca, choć słabnąca potęga zobowiązuje ją do szerzenia tej kultury na całym świecie. To właśnie te czynniki podsycają konflikt między islamem a Zachodem²⁷.

THE MUSLIM WORLD AND THE WEST: ARE WE THREATENED WITH RENEWED POLARIZATION?

Summary

The „risk void” that was temporarily created after the collapse of the Soviet Union was soon filled by the conflict between the West and the world of Islam. The main factor contributing to the escalation of the conflict were increasing disproportions in the socio-economic development of the Middle East

²⁵ Z obfitej literatury przedmiotu na temat wydarzeń z 11 września 2001 roku można wskazać np. B. Woodward, *Bush at War*, New York 2002 (wyd. polskie: *Wojna Busha*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2003); P. Scraton (red.), *Beyond September 11. An Anthology of Dissent*, London 2002 (wyd. polskie: *11 września: przyczyny i konsekwencje w opiniach intelektualistów*, tłum. A. Ewerłyńska, B. Kula i in., Warszawa 2003).

²⁶ Zob. J. Gray, *Al-Kaida i korzenie nowoczesności*, tłum. W. Madej, Warszawa 2006; E. Landau, *Osama ben Laden: wojna z Zachodem*, tłum. K. Gradoń, Warszawa 2001; P.L. Williams, *Al-Kaida – bractwo terroru*, tłum. D. Bakalarz, Warszawa 2002.

²⁷ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 372.

and Western countries. The advent of globalization exacerbated the conflict further – owing to the ever increasing access to the press, Internet and TV, the poor masses realised the enormous difference that separated them from the affluent West. The Muslim perception of the West is heavily influenced by the sense of backwardness and inadequacy as well as by the tendency to negate the materialistic ways of the Western world, which is claimed to have hostile intentions against Islam. A number of factors are responsible for the formation of such attitudes, among them: (1) experiences from the colonial period, during which Muslim peoples were subjugated by European empires, (2) the expansion of the Western lifestyle, perceived by the Muslims as contrary to the teachings of Koran, alongside with the forceful attempts at transplanting Western solutions to Islam reality, (3) the widely held conviction of American partiality towards Israel in the Palestinian-Israeli conflict and the political and military involvement of the USA in the Middle East. Yet, the most crucial factor is the economic inefficiency of the Muslim countries, which, paired with a high birth rate, traps them in a vicious circle of poverty.

It should be noted that a dislike for Islam is deeply rooted in European culture. The reasons for this are of twofold nature – historical and religious. Both the West and Islam have not always been able to understand each other's systems of values, which only strengthened their mutual prejudices. Nowadays the Muslim world has become one of the most important fronts in the war of „the poor against the rich”. In extreme cases the control is seized by groups who use terror tactics as their weapon.